

ETS1 rujnuje gospodarkę, ETS2 odbierze własność a ETS3 zagłodzi?

17 grudnia 2024

Europejski System Handlu Emisjami (ETS) od momentu wprowadzenia wzbudza gorące dyskusje i kontrowersje. Jest to mechanizm, w ramach którego przedsiębiorstwa muszą kupować pozwolenia na emisję CO₂, co w praktyce oznacza wprowadzenie dodatkowych kosztów dla firm i w konsekwencji dla konsumentów?

System ten, początkowo wprowadzony dla sektora energetycznego (ETS1), znacząco wpłynął na ceny energii elektrycznej w Europie. Według różnych szacunków, koszty związane z ETS mogą stanowić nawet do 50% ceny energii elektrycznej, co bezpośrednio przekłada się na rachunki gospodarstw domowych i konkurencyjność europejskiego przemysłu.

Planowane wprowadzenie ETS2 w 2027 roku ma objąć ogrzewanie budynków i transport. Krytycy tego rozwiązania wskazują, że może to doprowadzić do znaczącego wzrostu kosztów utrzymania domów i mieszkań, co w połączeniu z polityką kredytową banków może wpłynąć na dostępność własności prywatnej dla przeciętnych Europejczyków.

Najnowsza propozycja rozszerzenia systemu o rolnictwo (ETS3) budzi szczególne obawy w kontekście ostatnio zawartych umów handlowych, takich jak porozumienie z krajami MERCOSUR, czy planowanej intensyfikacji współpracy rolnej z Ukrainą. Krytycy wskazują, że nałożenie dodatkowych obciążeń na europejskich rolników przy jednoczesnym otwieraniu rynku na produkty z krajów, gdzie takie regulacje nie obowiązują, może prowadzić do stopniowego wypierania lokalnej produkcji żywności.

Warto zauważyć zbieżność czasową między wprowadzaniem kolejnych regulacji klimatycznych a zmianami w strukturze

własnościowej i produkcyjnej w Europie. Podczas gdy europejscy producenci mierzą się z rosnącymi kosztami i regulacjami, produkcja żywności jest stopniowo przenoszona do regionów o niższych standardach środowiskowych.

Ekspertki zwracają uwagę, że efektywna polityka klimatyczna powinna uwzględniać nie tylko lokalne emisje, ale także ślad węglowy związany z importem towarów. System, który prowadzi do przenoszenia produkcji do krajów o niższych standardach środowiskowych, może paradoksalnie zwiększać globalne emisje zamiast je redukować.

Pojawiają się głosy, że obecny kierunek polityki klimatycznej UE może prowadzić do istotnych zmian społecznych i gospodarczych. Rosnące koszty życia, w połączeniu z ograniczeniem dostępności podstawowych produktów, mogą skutkować zwiększeniem zależności obywateli od różnych form wsparcia instytucjonalnego.

Szczególnie niepokojące jest potencjalne połączenie efektów wszystkich trzech systemów ETS. Wyższe ceny energii, zwiększone koszty mieszkaniowe i transportowe oraz droższa żywność mogą stworzyć warunki, w których znaczna część społeczeństwa będzie zmuszona do radykalnej zmiany stylu życia, niekoniecznie zgodnej z ich własnym wyborem.

W debacie publicznej coraz częściej pojawiają się pytania o rzeczywiste cele tych regulacji i ich wpływ na suwerenność gospodarczą państw członkowskich. Kluczowe wydaje się ustalenie dla kogo tak naprawdę pracują decydenci z Brukseli zapatrzeni w szalony klimatyzm. Można tylko podejrzewać, że jest to jakaś agentura, która nie ma na celu poprawy klimatu tylko zniszczenie Europy na czyjeś zamówienie.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl